PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, środa 23 listopada 1932 r. Nr. 268

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A GDAŃSK. SESJA RADY LIGI.

Germania 22.XI podaje p. t. „Polen brüskiert Genf" wiadomość o ukazaniu się rozporządzenia polskiej dyrekcji kolejowej, wprowadzającego walutę polską na kolejach gdańskich od 1 grudnia b. r.

Germania 21.XI pisze, że decyzja komisarza Rostinga wypadła przychylnie dla Gdańska, gdyż decyzja uwzględnia w zasadniczych punktach stanowisko W. Miasta. Bardzo wielkie znaczenie dla gospodarki gdańskiej posiada postanowienie, przyznające Gdańskowi prawo kontyngentów w zakresie własnego zapotrzebowania dopóty, dopóki nie będzie możliwe i zapewnione inne pokrycie tego zapotrzebownania; decyzja stwierdza dalej, że Polska nie powinna zamykać granicy dla towarów pochodzenia gdańskiego.

Berliner Tageblatt 21.XI w korespondencji z Gdańska omawia decyzje, wydane przez wys. komisarza L. N. po zerwaniu układów polsko - gdańskich w Warszawie. W decyzji, odmawiającej Polsce prawa zniesienia gdańskich kontyngentów, autor widzi pewne niebezpieczeństwo, polegające na pozostawieniu komisji parytetowej możliwości do przygotowania zniesienia własnych gdańskich kontyngentów. W związku z decyzją, uznającą, że Polska nie miała prawa ograniczać import gdański, autor twierdzi, że wobec tego Gdańsk ma bezsporne prawo nieograniczonego przywozu do Polski towarów obrobionych w Gdańsku. Rzekome przekroczenia i samowolę gdańskich władz celnych decyzja uważa za nieudowodnione. Dziennik podkreśla w d. c., iż z decyzji wys. komisarza wynika, że Gdańsk nie podlega polskim zarządzeniom sanitarnym i policyjnym. Korespondent zaznacza, że w tej sprawie, wkraczającej niejako w zakres prawa suwerenności Gdańska, wysoki komisarz w zupełności uznał gdański punkt widzenia.

W konkluzji korespondent wyraża pogląd, że pomimo zupełnej objektywności i chęci załagodzenia stosunków między Polską i Gdańskiem, wykazanych w decyzji wys. komisarza, Polska prawdopodobnie się na nią nie zgodzi i w takim razie cały kompleks kwestyj polsko - gdańskich będzie musiał być przedłożony na styczniową sesję Rady Ligi Narodów.

Danziger Neueste Nachrichten 22.XI, informuje, iż wysoki komisarz Ligi Narodów Rosting odbył dłuższą rozmowę z angielskim ministrem spraw zagranicznych Simonem, podczas której poruszona była sprawa nominacji nowego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Według informacyj pism, Rosting nie jest skłonny powrócić na swe obecne stanowisko. Istnieje zamiar mianowania na to stanowisko przedstawiciela wielkiego mocarstwa. Zajmując się przewidywanym przebiegiem na Rądzie L. N. sprawy złotowych opłat kolejowych dziennik pisze: Decyzji Rady jutro oczekiwać jeszcze nie należy. Jest rzeczą wątpliwą, aby sprawę oddano pod obrady specjalnej komisji prawników, raczej przypuszczać należy, że min. Simon będzie usiłował załatwić sprawę w drodze porozumienia między stronami.

„Danziger Neueste Nachrichten" w d. c. informuje, że dn. 22 b. r. rozdany został członkom Rady dokument, dotyczący rzekomego niewykonania przez Polskę decyzji Rady Ligi z dn. 19 maja 1932 r. Do dokumenutu tego dołączono list Rostinga, przedstawiający obecny stan rzeczy. Dokument ten wzbudzić miał wielkie zainteresowanie w kołach Ligi.

Danziger Landeszeitung 22.XI ponownie zajmując się sprawą stosunków polsko - gdańskich na tle ostatnich wyłonionych konfliktów, rozpoczynając od stwierdzenia, że wydane przez wysokiego komisarza Ligi Narodów decyzje całkowicie pod względem prawnym przyznają Gdańskowi rację, utrzymuje, że de-

cyzje te nie mają na razie żadnego znaczenia praktycznego, gdyż Polska nadal będzie kontynuowała swą dotychczasową presję na gospodarcze stosunki Gdańska, którego położenie pod tym względem coraz bardziej się pogarsza. Ten upadek gospodarczy Gdańska ma dowodzić, że sytuacja „tu na wschodzie" staje się coraz bardziej nie do wytrzymania i że wszystko skłania ku wynalezieniu rozważnego rozwiązania, które umożliwiłoby uniknięcie katastrofy.

Porozumienie musi być osiągnięte. Nie będzie ono pełne miłosnych wynurzeń, ale powinno stworzyć warunki możliwej współpracy.

Przytoczywszy słowa ministra Papée'go, wygłoszone ostatnio podczas obchodu święta niepodległości w strzelnicy gdańskiej o tem, że Polska zawsze gotowa jest do rokowań i podpisu swego nigdy za świstek nie uważała, „Danziger Landesztg." twierdzi, że są to piękne słowa, w których Polacy jak i Francuzi zwykli się lubować. Jednak poza temi słowami stają fakty, które jak w sprawie wprowadzenia opłat złotowych na kolejach dowodzą, że Polska podpisaną przez siebie umowę traktuje tak, jakby jej wogóle nie było. Przechodząc dalej do omówienia zarządzeń, jakie rząd polski w tej sprawie powziął, pismo upatruje w nich nietylko zupełne ignorowanie zastrzeżeń i protestów Gdańska, lecz również i nieliczenie się z Ligą Narodów, która w chwili obecnej sprawę tę bada.

„Danziger Landeszeitung" ma również pretensję do senatu gdańskiego z tego powodu, że dotąd nie przejawił żadnej działalności, aby wykazać podniecenie ludności Gdańska i że nie poczynił przygotowań umożliwienia tej ludności w chwili dojścia do wykonania zarządzeń polskich — zareagowania na nie w odpowiedni sposób. Delegacji gdańskiej, będącej obecnie w Genewie, dziennik zaleca, aby była jaknajbardziej nieustępliwa w tej sprawie.

Prawda 21.XI pisze, że rząd polski dokonał w ostatnich czasach szeregu posunięć, zmierzających do zupełnego podporządkowania gospodarczego Gdańska Polsce. Odmowna odpowiedź Polski na propozycję wysokiego komisarza ustanowienia trzyletniego rozejmu polsko - gdańskiego zasługuje na specjalną uwagę. Krok ten poprzedziła usilna kampanja prasy polskiej przeciwko Gdańskowi. Zwłaszcza prasa warszawska wyrażała swe oburzenie z powodu stanowiska pewnych kół angielskich, które wypowiedziały się na korzyść rewizji granicy polsko - niemieckiej. Stanowisko rządu polskiego w stosunku do Gdańska świadczy o dalszem zaostrzeniu przeciwieństw „na odcinku gdańskim Europy Wersalskiej".

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 22.XI, pisze, że na uniwersytecie w Gryfji rozpoczął się tydzień propagandy wschodniej, poświęcony wykazaniu, że nowsza nauka polska błędnie przedstawia zamierzchłe dzieje ziemi pomorskiej, „która zawsze była niemiecka". Dziennik podkreśla, że równie błędnemi argumentami operował swego czasu Paderewski, przedstawiając Wilsonowi stan ziem polskich, a gdy przytem przyrzekł mu poparcie polskiego wychodźtwa przy ponownych wyborach na prezydenta, wówczas Wilson zgodził się na udzielenie poparcia polskiemu punktowi widzenia. Dziennik podkreśla, że przeciwdziałanie propagandzie naukowej polskiej zorganizowali na tygodniu propagandy wschodniej — prof. C. Schuchhardt z Berlina i prof. W. Unverzagt. Ich badania oraz badania szeregu innych niemieckich uczonych wykazały, że n. p. ujście Warty i Noteci znajdowało się oddawna w rękach niemieckich i broniło się dzielnie „przed naporem słowiańskich natrętów".

POLSKA A LITWA.

Le Temps 22.XI podaje za agencją „Sud-Est" z Warszawy wiadomość o udzieleniu Paderewskiemu wizy na wjazd na Litwę w celu urządzenia w Kownie koncertu na cele dobroczynne. Dziennik dodaje, że prasa warszawska przewiduje, iż pobyt Paderewskiego w Kownie wpłynie bardzo korzystnie na złagodzenie naprężonych stosunków polsko-litewskich.

Lietuvos Aidas 21.XI zamieszcza artykuł D. Venckusa, zawierający wrażenia z ostatniego pobytu autora w Wileńszczyźnie, dokąd udał się przez Rygę za zezwoleniem polskiego konsulatu. Artykuł w pierwszej części ma charakter feljetonu, w którym autor opisuje swe przygodne rozmowy z Polakami — towarzyszami podróży. Druga część zawiera spostrzeżenia autora co do ustosunkowania się litewskiego społeczeństwa wileńskiego do Polski. Tę społeczność litewską autor dzieli na trzy grupy: 1) „spolonizowanych Litwinów" i Białorusinów, 2) uświadomionych Litwinów i 3) Litwinów — nieuświadomionych. „O Żydach, Rosjanach, Niemcach i innych — pisze autor — nie będę mówił". Co się tyczy pierwszej grupy, a mianowicie „spolonizowanych Litwinów", to — według autora — stanowi ona najpodatniejszy element dla przeciwlitewskiej propagandy szowinistycznej prasy polskiej. Autor podkreśla, że liczna ta grupa jest do dziś dnia przeświadczona głęboko, że Polacy zajęli Wilno tylko dlatego, że Litwini chcieli go oddać bolszewikom, dalej, że wszyscy Litwini na Litwie pragną zgodnego współżycia z Polską, a tylko przekupiony przez Niemcy rząd litewski nie dopuszcza do tego, gdyż Niemcy obawiają się zbliżenia polsko - litewskiego. Co się tyczy drugiej grupy — Litwinów uświadomionych narodowo, to są oni prześladowani przez „okupantów". Tem niemniej jednak prowadzą litewską pracę kulturalną z „niezwykłem poświęceniem". Prezesa litewskiego T-wa oświatowego („Rytas") autor nazywa „ministrem okupowanej Litwy" i podkreśla jego zasługi położone na drodze narodowego uświadamiania ludności wileńskiej. Trzecia grupa — Litwinów nieuświadomionych narodowo jest — jak pisze autor — woskiem w ręku polskiem i należy przyznać, że w ciągu 12 lat akcja polonizacyjna, prowadzona przez władze polskie, zrobiła wiele; przeciwstawia się tej akcji wzmagająca się stopniowo akcja uświadamiania narodowego, prowadzona przez ideowych działaczy litewskich. Wkońcu autor zaznacza, że podróż po Wileńszczyźnie nasunęła mu tę uwagę, że odzyskanie Wileńszczyzny stanie się możliwe tylko w jednym wypadku, a mianowicie „przez uzdrowienie ciężko i oddawna chorej jedności narodowej litewskiej".

Lietuvos Aidas 21.XI w notatce p. n. „Perły naszej kultury" żąda usunięcia z kościołów na Litwie napisów polskich i takich litewskich, które nacechowane są wpływem kultury polskiej.

Rytas 21.XI podaje za żydowską prasą na Litwie wiadomość, że litewski gabinet ministrów załatwił przychylnie prośbę przybyłego ostatnio do Kowna prezesa Al. Lednickiego w sprawie zwrotu mu jezior, przylegających do jego majątku.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

EUROPA ŚRODKOWA.

Le Temps 22.XI, twierdzi, że fakt wzięcia na serjo pogłosek o pertraktacjach Mussoliniego z Goemboes'em w sprawie stworzenia nowej kombinacji centralno - europejskiej, przez tak wytrawnego polityka, jakim jest Wickham Steed, zasługuje na pewną uwagę, mimo iż cała ta sprawa nie ma poważnych podstaw. O ile prawdą jest, że Mussolini rozmawiał z Goemboes'em na temat stworzenia federacji naddunajskiej, której ośrodkiem byłyby Węgry, i która miałaby być połączona z Niemcami i z Włochami, oznaczałoby to, że Berlin nie zaniechał myśli o Anschlussie i pragnie dopiąć swego celu, chociażby pod inną postacią, niż poprzednio miał zamiar to uczynić. W każdym razie, można być pewnym, że wszelka organizacja centralnej Europy, nosząca charakter wyraźnie polityczny, zwłaszcza z przeważającemi wpływami Niemiec, Włoch i Węgier, groziłaby doprowadzeniem do rewizji postanowień terytorjalnych traktatów pokojowych, co musiałoby zakończyć się wojną. Należy uważać za absurd wszelką kombinację, która miałaby spowodować rozbiór Rumunji i Jugosławji i okrążenie Polski i Czechosłowacji, — bowiem wynikłaby z tego jedynie nowa katastrofa europejska. Ta ewentualność wystarcza, ażeby nie brać na serjo pogłosek, które zaniepokoiły Wickham Steed'a.

Vossische Ztg. 22.XI, w koresp. z Paryża p. t. „Widma nad Dunajem" pisze, że wiadomość o możliwości unji gospodarczej nad Dunajem, obejmującej Włochy, Austrję i Węgry wywołała tutaj nastroje przeciwne tym, jakie powstały po mowie Herriota w Tuluzie i po oświadczeniach senatora Berenger'a o rozmowie z Mussolinim. Koła francuskie są zdania, że w ostatnich dniach prowadzono poważne rokowania celem utworzenia porozumienia naddunajskiego pod kierownictwem Włoch i z udziałem południowych Niemiec. Pierwszy podał o tem wiadomość Wickham Steed w „Sunday Times". Dziennik zaznacza, że zdaniem kół francuskich w ten sposób chce się nastraszyć niektóre państwa, jak Jugosławję, Rumunję, a nawet Niemcy, którym groziłoby dalsze odsunięcie się od nich Bawarji.

Der Tag 22.XI, w koresp. z Wiednia pisze, że jest rzeczą znamienną, iż prawie połowa austrjackich ministrów pojechała do Budapesztu dla podpisania zwykłego traktatu handlowego i to daje powód do różnych domysłów w sprawie ewent. zjednoczenia gospodarczego Austrji i Węgier łącznie z Włochami. Jest rzeczą znaną, że sfery chrześcijańsko - społeczne i prawe skrzydło legitymistyczne Heimwehry dążą do unji gospodarczej austro - węgierskiej, nawet organ ich „Wiener Montagblatt" doniósł wczoraj triumfalnie, że taka unja ma dojść do skutku z przyłączeniem się Włoch. Dziennik zaznacza jednak, że przy tem wszystkiem pomija się Niemcy, bez których pomocy taka kombinacja trzech państw nie może przynieść ratunku ani dla Austrji ani dla Węgier.

Adeverul 19.XI pisze: Jest rzeczą zrozumiałą, że w każdej wojnie muszą być niezadowolenia, lecz kiedy Węgry nietylko wyrażają swe niezadowolenie z powodu poniesionych strat, a ponadto wspierane przez Włochy—dążą do nowej niesłusznej wojny, to— należy to określić jako uzależnianie polityki zagranicznej od polityki wewnętrznej. Jest to niesłuszne, gdyż polityka zagraniczna powinna kierować się interesem narodowym a nie partyjnym.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 21.XI twierdzi, że o ile nie uda się Hitlerowi stworzyć nowego gabinetu, to marsz. Hindenburg zmuszony będzie siłą rzeczy do wprowadzenia dyktatury.

L'Echo de Paris 22.XI, w art. Pertinax'a twierdzi, że niemiecki kryzys polityczny nie jest niczem innem, jak tylko próbą złagodzenia, lub zupełnego zlikwidowania konfliktu egoizmów i ambicyj osobistych Hitlera i jego przyjaciół i ostatecznego pozyskania ich dla régime'u prezydenckiego. Pomysł tego manewru politycznego przypisuje dziennik v. Schleicherowi, „rzeczywistemu władcy Niemiec", który nigdy nie stracił kontaktu z hitlerowcami. Wobec tego, nie należy oczekiwać zmiany w polityce zagranicznej Rzeszy po ukonstytuowaniu się nowego rządu bez względu na to, że v. Papen zniknie z horyzontu.

La République 21.XI (w art. E. Pfeiffer'a) twierdzi, że bez względu na wyniki obecnych układów między stronictwami politycznemi w Niemczech, jasne jest, że prawica zatrzyma władzę w swym ręku z Hitlerem, czy bez niego, z Reichstagiem, czy też bez parlamentu. Hindenburg zechce zapewne, ażby przyszły rząd był mimo wszystko, bliższy ogółowi narodu niemieckiego, niż poprzedni, i by mógł liczyć na poparcie związków zawodowych.

Prawda 21.XI w depeszy z Berlina nazywa rokowania narodowych socjalistów z centrum „próbą koncentracji sił faszystowskich przeciwko narastającej fali rewolucyjnej".

FRANCJA A NIEMCY.

Le Journal 21.XI, w art. C. J. Gignoux twierdzi, że francusko - niemieckie pertraktacje handlowe, które rozpoczęły się dn. 21-go b. m. w Berlinie mają doniosłe znaczenie. Nie należy bowiem zapominać, że samo uregulowanie spraw celnych, mimo, iż jest bardzo ważne, nie może stanowić o losach handlu międzynarodowego, podkopanego przez inne czynniki, nie mające nic wspólnego z cłami, a mianowicie przez czynnik finansowy i monetarny, zależny, o ile chodzi o Rzeszę, od odbudowy niemieckiego kredytu. Na tym właśnie punkcie wkracza cała sprawa w dziedzinę niemieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, od której kierunku wszystko zależy.

Der Tag. 22.I pisze, że premjer Herriot rzucił na pewnego dziennikarza niemieckiego „niesłychane" oskarżenie z powodu zamachu na pociąg w Bretonji i to pomimo przypuszczeń francuskich władz policyjnych, że sprawcami zamachu są seperatyści bretońscy.

Dziennik podnosi, że rząd niemiecki polecił swemu posłowi w Paryżu złożyć premjerowi Herriotowi życzenia z powodu szczęśliwego uniknięcia wypadku, a zarazem wyrazić niezadowolenie z powodu mieszania przez prasę francuską do tego zamachu dziennikarza niemieckiego.

SESJA RADY LIGI. KONFLIKT MANDŻURSKI.

Le Populaire 21.XI, w art. O. Rosenfelda twierdzi, że Rada Ligi Narodów znajduje się w trudnej sytuacji wobec nieustępliwości Japonji. Jeżeliby Rada Ligi stanęła po stronie napastnika, straciłaby odrazu resztę autorytetu, jakim jeszcze cieszy się w opinji świata, a pozatem znalazłaby się w drażliwej sytuacji wobec Stanów Zjednoczonych A. P. Jeżeli zaś instytucja genewska wypowie się przeciw Japonji, to będzie musiała ona użyć środków, znajdujących się w jej dyspozycji, dla zmuszenia Japonji do ustąpienia z anektowanych przez nią obszarów. Tutaj właśnie tkwi cała trudność sytuacji.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Prasa sowiecka 21.XI ogłasza postanowienie WCIK'a i Rady komisarzy nakładające jednorazowy podatek na indywidualne gospodarstwa włościańskie. Stawki podatku wynoszą od 15 do 400 rb., przyczem ta ostatnia stawka ma być stosowana do gospodarstw „kułackich". Zwolnieni są od podatku między innymi żołnierze i oficerowie armji czerwonej, inwalidzi, „bohaterowie pracy" oraz osoby odznaczone orderami sowieckiemi. Środki, uzyskane ze ściągnięcia podatku, zaliczone będą w 75 proc na poczet dochodów budżetu państwowego, w 25 proc. — na poczet budżetów lokalnych.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 21.XI w obsz. art. wst. nawiązującym do aresztowań na Litwie działaczy katolickich, którym uczyniono zarzut prowadzenia propagandy komunistycznej, pisze: Aresztowania te powinny wreszcie otworzyć oczy litewskim władzom kościelnym na niebezpieczeństwo wciągania do pracy, skierowanej przeciwko rządowi, osobistości znanych ze swej ciemnej przeszłości. W d. c. dziennik pisze z zadowoleniem o stanowisku, zajętem przez jezuitów litewskich wobec swego wychowanka Laukaitisa, który został zamieszany w akcję komunistyczną; wydalając go ze swego grona, nie czekając na decyzję władz sądowych, jezuici wykazali przez to — pisze dziennik — głębokie zrozumienie tego, że akcja przeciwrządowa, prowadzona przez Komitet Akcji Katolickiej, jest zgubna przedewszystkiem dla samego Kościoła. Dziennik wyraża nadzieję, że litewskie władze kościelne pójdą w tym wypadku za przykładem jezuitów i zlikwidują akcję przeciwrządową, prowadzoną przez Komitet Akcji Katolickiej i poszczególnych księży. Dziennik podkreśla wkońcu, że należałoby wreszcie położyć kres przewlekłemu sporowi między państwem a kościołem na Litwie i puścić wszystko w niepamięć, gdyż „właściwie mówiąc, nie było i niema głębszych przeszkód, dla których nie można byłoby odłożyć całej sprawy do archiwum". Dziennik dodaje jeszcze: „Dawno już sądziliśmy, że sprawa ta mogaby być zlikwidowana lada dzień i bezboleśnie, jeśliby tylko odpowiednie instancje kościelne wyraźnie i niedwuznacznie potępiły działalność rozmaitych Komitetów Akcji Katolickiej, która właściwie nie jest działalnością, a poprostu burzeniem i mąceniem".

RÓŻNE.

Prawda 21.XI donosi z Waszyngtonu o ogłoszeniu przez amerykański departament stanu trzeciego tomu dokumentów dyplomatycznych z czasów wojny. Zdaniem korespondenta, dokumenty te odsłaniają kulisy interwencji amerykańskiej w Rosji w r. 1919 i stwierdzają, że w obozie amerykańskiego imperjalizmu toczyła się ostra walka pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami tej interwencji.

Deutsche Allg. Ztg. 23.XI, pisze, że z ostatniej publikacji aktów angielskich, dotyczących okresu, poprzedzającego wybuch wojny światowej, można wydobyć wiele nowych wiadomości w sprawie neutralności Belgji i w zagadnieniu, czy istotnie powodem wystąpienia Anglji była chęć odbrony tej neutralności. Dziennik przytacza kilka wyjątków z tych dokumentów i podkreśla, że wynika z nich jasno, iż Anglja swoje zobowiązanie ochronne neutralności rozumiała jednostronnie, albowiem była zdecydowana bronić jej tylko wówczas, gdyby naruszyły ją Niemcy, a nie broniłaby jej w razie naruszenia jej przez Francję.

Lietuvos Žinios 21.XI, w koresp. z Rzymu p. n. „Polacy będą mieli czerwonego i czarnego papieży" podaje za „Il. Kurj. Codz." wiadomość o mianowaniu przez Papieża kardynała Hlonda prefektem kongregacji „Propaganda Fide". „Lietuvos Žinios" podnosi ze swej strony wielkie znaczenie tej nominacji i podkreśla, że w ten sposób Polska będzie obecnie miała w Stolicy Apostolskiej dwuch przedstawicieli, odgrywających po Papieżu kierownicze role, a mianowicie: w osobie prefekta „Propaganda Fide" — kard. Hlonda — t. zw. „czerwonego papieża", i generała Jezuitów (Ledochowskiego) — t. zw. „czarnego papieża".

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.